

WALDEMAR MICHALSKI

ur. 1938; Włodzimierz Wołyński



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, studia, PRL, KUL, polonistyka, Kurier Lubelski, Leszek Gzella, Edward Stachura, Jerzy Starnawski,

Po prostu będę studiował

W czasie studiów zacząłem pisać maleńkie sprawozdania i oficjalnie je publikowałem w „Kurierze Lubelskim” „Kurier” zaczął się ukazywać bodajże w 1957 roku. Wtedy sekretarzem redakcji był pan Leszek Gzella, młody absolwent kulowskiej polonistyki. Jak się dowiedział, że też jestem na polonistyce na KUL-u, to chyba mi dawał zielone światło. Mówił mi: „My mamy tutaj tylko dział miejski. Proszę pisać krótkie sprawozdania i opisywać jakieś wydarzenia” Dawałem mu dosyć dużo tekstów typu: „Na ulicy Sławińskiego potrzebna jest barierka” Podpisywałem oczywiście swoim pseudonimem WAMI, skrót od Waldemar Michalski. To się ukazywało tu i ówdzie, w różnych sprawozdaniach z miasta.

Wtedy nie pisałem wierszy. Uważałem, że wiersze to jest zupełnie inna sprawa. Chociaż w 1957 roku poznałem tutaj Stachurę, który chodził w nimbie poety. Uważałem, że niech on sobie pisze wiersze, a ja będę pisał co innego. Poza tym wiedziałem, że jak człowiek pisze wiersze, to się nie mieści w programie studiów. To tak pochłania i tak eliminuje z programu studenckiego, że nie dałbym sobie rady. Notabene rzeczywiście stało się to, co się musiało stać –tak się zaangażowałem w pisanie, w różne wyjazdy na reportaże, że doszedłem do wniosku, że pierwszego roku nie zaliczę. Poprosiłem o urlop dziekański i powtarzałem pierwszy rok. Wtedy już absolutnie ograniczyłem pisanie. Czas studiów zaczął się bardzo ciekawie literacko. Ale doszedłem do wniosku, że jeśli w ogóle będę uczestniczył w życiu literackim i studenckim, to bardziej na zasadzie kibica, piszącego coś od czasu do czasu tu i ówdzie. Natomiast przede wszystkim chciałem ukończyć studia. Wiedziałem, że jestem pierwszym członkiem rodziny, który ma szansę ukończyć uniwersytet. Nałożyły się ambicje i rodziców, i moje. Powiedziałem: „Dobrze. Przez jakiś czas nie będę pisał ani wierszy, ani tekstów publicystycznych. Po prostu będę studiował” Wtedy rzeczywiście studia szły mi bardzo ładnie. Profesor Starnawski, profesor Sawicki, wówczas jeszcze młody doktor, później profesor Zgorzelski. To była

duża przyjemność. W czasie studiów miałem dobre wyniki i zaliczyłem te studia. Ale w 1960 roku przyszła mi ochota, żeby napisać wiersz. Byłem chyba na drugim roku polonistyki. Chodziło to za mną, gnębiło mnie: „Napisz, napisz. Masz wszystko” Już sobie powtórzyłem w pamięci cały wiersz, pomyślałem sobie: „Cholera, napiszę” Związek Młodzieży Socjalistycznej organizował konkurs. Wówczas takie organizacje młodzieżowe organizowały konkursy. Powiedziano, że będzie nagroda i publikacja w „Biuletynie Młodego Twórcy” Od ręki napisałem wiersz „Poezja Starego Miasta” o lubelskim Starym Mieście. I ten wiersz zdobył pierwsze miejsce w tym konkursie. Pomyślałem: „Nie. Stop z pisaniem wierszy. Skończę studia, będę pisał wiersze. Teraz trzeba po prostu pisać prace zaliczeniowe z historii języka, z teorii literatury, z edytorstwa” Pod koniec studiów w Łodzi wygrałem jeszcze konkurs w ramach „Łódzkiej wiosny poetów” Może nawet dwa razy. Korciło mnie do pisania. Hamowałem to, bo wiedziałem, że pisanie wierszy i studiowanie to dwie wzajemnie wykluczające się czynności i niedające się ze sobą pogodzić.

Data i miejsce nagrania	2008-12-03, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"